Rok VIII. Miesiąc Listopad 1894. Nr. 11.




Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

**Wychodzi każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, Rynek 17. I. p.**

**Przedpłata:** W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

L. 695.

## ODEZWA.

Wzywa się PP. Naczelników o wypełnienie i bezzwłoczne nadesłanie do Zarządu kraj. Związku załączonych „Wykazu stanu korpusu i narzędzi pożarnych" oraz „Wykazu członków czynnych" za II. półrocze 1894 r.

W „Wykazie członków czynnych" pomieścić należy również imię i nazwisko prezesa straży i wszystkich członków wydziału (Rady nadzorczej).

Z Komitetu wykonawczego.

We Lwowie d. 2. listopada 1894.

Za Naczelnika Związku: *Dr Alfred Zgórski.* Sekretarz: *Aleksander Piotrowski.*

## Gaszenie pożarów.

Jak różnorodne są przyczyny powstania i przebieg pożarów tak różnorodne będą zasady, jakich się trzymać należy przy gaszeniu, że jednak wszystko chociaż ogólnie da się podporządkować pod pewne reguły zatem i w niniejszym artykule starać się będziemy podać pewne wskazówki i rady oparte na doświadczeniu, przy których zastosowaniu cały ratunek można ułatwić i przyśpieszyć. Jako ogólną zasadę przyjąć należy, że sposób postępowania przy ratunku i gaszeniu zastosowany być musi do okoliczności miejscowych i do środków obrony, jakimi rozporządzać możemy.

Przy wybuchu pożaru w ubikacyach mieszkalnych, a zatem przy ogniach t. zw. pokojowych lub małych, udaje się często samym mieszkańcom ogień słumić przed przybyciem straży pożarnej, a pierwsi przybywający do ognia strażacy częstokroć odprawiani bywają słowami: „już pożar ugaszony". Straż pożarna nie powinna jednak nigdy opuścić miejsca bez poprzedniego zbadania przyczyny powstania ognia, bez dokładnego obejrzenia miejsca uszkodzonego i poczynienie wszelkich ostrożności, aby w pogotowiu mieli parę konewek wody i czuwali nad uszkodzonemi częściami budynku, meblami itp. W nocy zaś powinno się zawsze pozostawić wartę, którą zaopatrzyć należy w sikawkę i dostateczną ilość wody, aby w danym razie, przy ponownym wybuchu zażegnać większe niebezpieczeństwo lub w całości powstały pożar ugasić.

Jeżeli „mały ogień" powstał w ubikacyach mieszkalnych, biurach, składach towarów, sklepach, natenczas powinno się zwrócić uwagę i pamiętać o trzech rzeczach a mianowicie 1) o dostatecznym zapasie wody, 2) o ochronie mebli, towarów i t. p. i 3) niedopuszczeniu przystępu powietrza. Przy ratunku powinno się używać tylko małej sikawki lub extinctora, większą zaś sikawkę ustawić w pobliżu i trzymać w pogotowiu używając jej tylko w wypadku, gdyby użyte przy pierwszym ratunku narzędzia okazały się niedostateczne lub gdyby pożar zaczął przybierać większe rozmiary. W każdym jednak wypadku użycie wody powinno być bardzo oględne i tylko na konieczną potrzebę ograniczone, zaś towary, meble, akta itp. powinne być o ile możności chronione lub usunięte.

Do „pożarów średnich" zaliczamy pożary piwnic, całych parterów lub piąter, dachów itp. Przy tych pożarach powinno się również używać wody tylko w miarę rzeczywistej potrzeby i zwrócić baczną uwagę na schody, kurytarze, przejścia, sufity itd., aby nie dopuścić do zajęcia się tychże lub całkowitego przepalenia. Przystęp powietrza powinien być o ile możności zatamowany i w ogóle przedsięwzięte wszelkie środki, aby nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru i ograniczenia go tylko na miejscu wybuchu.

Przy pożarach średnich, szczególniejszą uwagę zwrócić należy na wszystko, co tylko ogień utrzymywać lub podsycać

może, wszystkie zatem lekko zapalne przedmioty powinne być bezwłocznie usunięte.

Pod „pożarami wielkimi“, jak sama nawet nazwa wskazuje rozumiemy takie pożary, które przez przyjęcie znaczniejszych rozmiarów, przez zajęcie się łatwo palnych i w wielkiej ilości nagromadzonych materyałów, lub przez panujące wichry czynią ratunek danego budynku niemożebnym lub wątpliwym i pożar staje się groźnym dla budynków sąsiednich.

W miejscowościach posiadających odpowiednie środki alarmowania, umożebniające szybkie zebranie się i przybycie straży na miejsca zagrożone „wielkie pożary“ należą do osobliwości, gdyż straż pożarna zjawiając się wcześnie, przy szybkim rozpoczęciu ratunku nie dopuszcza do rozprzestrzenienia się ognia i przyjęcia znaczniejszych rozmiarów.

Czem większe jednak rozmiary przyjął pożar przed przybyciem pierwszego ratunku i narzędzi, tem konieczniejszą staje się potrzeba systematycznego i racyonalnego zarządzenia ratunkiem i poprowadzenia całej czynności ugaszenia ognia w najkrótszym czasie.

Wogóle opanowanie i ugaszenie „wielkiego pożaru“ wymaga wiele czasu i nadzwyczajnie natężonej pracy wszystkich oddziałów straży pożarnej i umiejętnego zarządzenia ratunkiem.

Naczelnik lub kierujący akcyą ratunkową powinien całą swoją uwagę poświęcić zadaniu jakiemu ma podołać, obrane przez kierującego stanowisko powinno być oznaczone chorągwią w dzień lub latarnią z czerwonemi szybami w nocy. Niewłaściwem a nawet zgubnem jest opuszczanie raz zajętego stanowiska lub mięszanie się do czynności poszczególnych oddziałów. Ogólnie wydane rozkazy, ich zrozumienie i dokładne wykonanie należą do komendantów oddziałowych, którzy powinni być świadomi swego zadania i poprzednio dobrze sami wyćwiczeni i swych podkomendnych odpowiednio do poruczonych im czynności wprawić.

Najważniejszą czynnością kierującego jest zwrócenie uwagi na postępy pożaru, zabezpieczenie domów sąsiednich oraz na zabezpieczenie ratujących od spadających kominów, murów ogniowych, sufitów etc.

Przy „wielkich pożarach“ atak powinien się rozpocząć przy natychmiastowem użyciu wody do gaszenia i jeżeli uda się pożar stłumić i ograniczyć na rdzeniu lub zagrożone miejsca od zajęcia się uchronić natenczas powiedzieć można, że ratunek był szybki i energiczny.

Jako główne wskazówki podać można:

1. W pierwszym rzędzie należy się przekonać czy życie ludzkie nie jest zagrożone, następnie przeszukać dokładnie cały budynek celem odkrycia rdzenia pożaru i poznania palącego się materyału i podług tego działania ratunkowe rozpocząć. Od reguły pierwsi zjawiający się przy pożarze strażacy nie powinni nigdy odchodzić.

2. Zwrócić uwagę na znajdujące się w budynku rury gazowe i takowe pozamykać.

3. Wszelkie otwory jak: drzwi, okna, etc. utrzymać jak najdłużej zamknięte, aby przez napływ świeżego powietrza i tlenu nie podsycać ognia.

4. Wszelkie przedmioty łatwo zapalne, tamujące przystęp do pożaru lub utrudniające czynność gaszenia, muszą być bezwłocznie usunięte.

5. Wynoszenie mebli, towarów itp. szczególniej z górnych piąter powinno tylko wówczas mieć miejsce, jeżeli nie przeszkadza w wykonaniu zasadniczych reguł gaszenia.

6. Do gaszenia powinno się użyć tylko tyle sikawek, ile konieczność wymaga a przedewszystkiem tylko te sikawki, dla których ciągła dostawa wody jest zabezpieczona. Reszta sikawek może być z największą korzyścią użyta przy dostarczaniu wody do sikawek działających przy ogniu. Sikawki pomocnicze tj. użyte zamiast hydroforów rozstawić można w pewnej od siebie odległości i połączywszy wężami wodę dostarczać.

Dostarczanie wody sikawkami jest przez nasze straże rzadko używane, a jednak o wiele korzystniej będzie, jeżeli przy takiem zarządzeniu przynajmniej jedna lub dwie sikawki ciągle działają, aniżeli ustawienie przy ogniu kilku sikawek, stojących bezczynnie dla braku dostatecznej ilości wody.

7. W celu usunięcia nagromadzonego w ubikacyach dymu, drzwi i okna mogą być dopiero wówczas otwarte, gdy sikawki zostały ustawione, skrzynie napełnione wodą, węże wyciągnięte i prądnik przygotowany jest do wejścia wewnątrz budynku i natenczas czynność gaszenia powinna być bezwłocznie rozpoczęta. Prądnik wchodzący do ubikacyi napełnionych dymem powinien być zawsze opatrzony jakimkolwiek przyrządem respiracyjnym, w braku tegoż powinien przynajmniej użyć gąbki lub chustki zmoczonej wodą czystą lub pomięszaną z octem, przy użyciu gąbki lub chustki należy wciągać powietrze ustami, zaś wypuszczać nosem.

8. Prądnik powinien o ile możności przybliżyć się do rdzenia pożaru, i poznać palący się przedmiot.

9. Prąd wody powinien być zawsze zwarty i silny i wprost na palący się przedmiot skierowany. Ciągłe przerzucanie prądu jest szkodliwe i wpływa tylko na podsycenie płomieni.

10. Przy gaszeniu zwrócić należy przedewszystkiem uwagę na przedmioty służące do podparcia lub podtrzymywania jakichkolwiek ciężarów lub części budynków.

Jeżeli paru prądników operuje przy jednem miejscu i wzajemnie się wspiera natenczas ratunek jest skuteczniejszy i znacznie przyspieszony.

## Jedno, czy dwu-ramienne drabiny.

Przy nabyciu narzędzi ratunkowych, po większej części bierzemy zazwyczaj wzory z miejscowej lub sąsiedniej większej straży pożarnej miejskiej i widząc takowe używane przy pożarach i ćwiczeniach uważamy już za odpowiednie naszym potrzebom i stosunkom a widząc z jaką łatwością i wprawą straż miejska z temi narzędziami obchodzi się i używa, nie wahamy się nabyć podobne narzędzie i dla straży ochotniczej.

Większe straże pożarne miejskie na podstawie doświadczenia wyrobiły sobie zasadę nie nabywania tylko takich narzędzi ratunkowych i drabin, których trwałość i moc zostały dostatecznie wypróbowane — i najczęściej we wszystkich niemal krajach i strażach miejskich a nawet przy większych strażach ochotniczych znajdujemy w magazynach i na miejscach ćwiczeń tylko drabiny dwuramienne z jednym hakiem. Drabiny dwuramienne z dwoma hakami spotykamy również dość często jednak zawsze w znacznie mniejszej liczbie aniżeli pierwsze t. j. o jednym haku. Haki te przybierają rozmaite formy, często spotykamy drabiny dwuramienne o hakach z t. z. „wystającemi głowami drabin“. W ten sposób sporządzony hak przedstawia wielkie dogodności dla strażaków przy włażeniu i wyłażeniu z okien; przeciwnicy tego systemu twierdzą jednak, że „wystająca głowa drabiny“ zakrywa część okna, i przy wązkich otworach okiennych lub mających w górnej części poprzeczne listwy czyli t. z. krzyżulce okienne, niepomiernie utrudnia włażenie i wyłażenie i niedopuszcza do użycia otworu okiennego przy spuszczaniu mebli, pościeli itp.

Najwięcej rozpowszechnione i przez straże pożarne chętnie przyjęte są drabiny dwuramienne o jednym haku zębatym i drabiny, przy których okuta jest dwoma szynami żelaznemi połączonemi w jeden hak.

Co do drabin dwuramiennych z dwoma hakami to na mocy doświadczenia zalecić można przedewszystkiem drabiny używane przez straż pożarną paryską, które od lat 50 zostały tamże wprowadzone i dotychczas z niewytłuczonym uporem ta sama konstrukcya zachowana. Mowa tutaj o drabinach dwuramiennych, przy których oba haki obejmują łat drabiny i połączone są z łatami prętami żelaznemi. Górny szczebel tej drabiny sporządzony jest z żelaza i przechodzi przez łaty drabiny i haki.

Co do pewności i bezpieczeństwa przy wymienionych konstrukcyach drabin t. j. jedno lub dwu hakowych to można przy-

puścić, że przy drabinach dwuhakowych tylko jeden z haków zostanie zawieszony przez co i skręcenie drabiny stanie się nieuniknionem. Przy drabinach dwuramiennych o jednym haku, cały ciężar jaki drabina ma unosić skupia się na jeden hak tylko, i gdy drabina jest dobrze zawieszona przez sam ciężar wstępującego strażaka hak zębaty zostanie silnie zaczepiony i nie ześlizgnie się z punktu swego zaczepienia.

Obok drabin dwuramiennych używają niektóre straże drabinek jednoramiennych Szwedzkich czyli t. z. gęsiorów — drabinki te jednak mają wielu przeciwników, a największy zarzut, jaki im czynią, ma być niebezpieczeństwo, na jakie narażają strażaków i konieczność dobrej wprawy i długich ćwiczeń — z tego nawet powodu i wskutek tych przekonań wiele straży drabinki te zarzuciło całkowicie zastępując je dwuramiennemi.

Przy bliższem porównaniu drabin dwuramiennych z gęsiorami łatwo przychodzi się do przekonania o ile pierwsze są lepsze i pewniejsze od drugich. Dobra drabina jednoramienna, przy równej długości, jest zawsze cięższą a tem samem i mniej poręczną od drabiny dwuramiennej — największym jednak błędem i niedogodnością gęsiorów są szczeble, krótkie i nie przedstawiające pewnego oparcia dla stóp wchodzącego, co szczególniej w zimie daje się dotkliwie uczuwać. Przy używaniu drabin jednoramiennych podczas ćwiczeń i na gładkich i znanych ścianach wspinalni niedogodności i wady tych drabin nie dadzą się jeszcze tak dotkliwie uczuć, inaczej jednak przedstawiają się one na budynkach nieznanych, podczas pożarów i w ciemności. Z powodu wystających gzemsów, drabina jednoramienna nie ułoży się nigdy równo przy murze, przez co przy włażeniu i złażenie następuje chwianie się i skręcanie drabiny mogące sprowadzić smutne następstwa dla mniej wyćwiczonych strażaków. Przy użyciu drabin jednoramiennych zachodzi często jeszcze jedna niedogodność a mianowicie, że wystające szczeble drabiny zaczepiają o części ubrania lub uzbrojenia strażaka, powodują przez to opóźnienie w ratunku i tamują swobodne ruchy. Drabina dwu-ramienna da się użyć w razie potrzeby zamiast zwykłej drabiny do przystawiania, podczas gdy gęsior tylko przy zawieszeniu użyty być może.

Nawet przy pomieszczeniu kilku gąsiorów razem na wozie rekwizytowym, szczeble tychże zaczepione jedne o drugie przeszkadzają do szybkiego zdjęcia drabin a tem samem powodują opóźnienie w czynnościach.

Krótkie to zestawienie zalet i wad drabinek dwu- i jednoramiennych posłużyć może do wyrobienia własnego sądu przy nabywaniu tych narzędzi, zwłaszcza tam gdzie szczupłe środki pieniężne nie dozwalają na sprawienie większej ilości przyrządów i poczynienia prób na miejscu.

## Demolowanie przy pożarach.

Demolowania przy pożarach, tej pracy niebezpiecznej, nie należy bez potrzeby przedsiębrać, nie należy jej także zaniedbywać. Zasadą jest jednak niektórych straży pożarnych burzyć wszystko na miejscu pożaru.

Przyjrzyjmy się tej sprawie bliżej. W kuchni domu płonącego stoi piękna szafa. Górna jej część jest wypełniona przeróżnem naczyniem szklanem i porcelanowem. W przeciągu kilku minut możnaby szafę wypróżnić, kilku dzielnych strażaków mogłoby część górną łatwo wraz z szkłem zdjąć i wynieść. Co się jednak dzieje? Oto otwierają drzwi szafy, zdejmują gwałtownie część górną w ten sposób, że wszystko szkło wypada i tłucze się na podłodze w drobne kawałki. Dopiero po opróżnieniu w ten sposób szafy wynoszą ją na miejsce bezpieczne. Tak samo dobrze można ją było wynieść razem z 40—50 funtami zawartego naczynia. Kruche i niekruche przedmioty, a nawet obrazy, zwierciadła i książki wyrzuca się przez okna na złożoną w tym celu na dole pościel, przyczem oszklone obrazy, zwierciadła po największej części tłuką się. Łóżka i szafy, które nie dadzą się rychło rozebrać, rozbija się potężnem uderzeniem toporka, a następnie poszczególne części wyrzuca się zazwyczaj także przez okno.

Podobne zniszczenie szerzą źle wyćwiczone straże wewnątrz płonącego domu pomiędzy meblami, wyrządzając właścicielowi znaczne szkody, których zakłady ubezpieczeń nie pokrywają. Czyż nie byłoby lepiej, skoro meble łatwo i prędko nie mogą być usunięte, użyć wszystkich ludzi do gaszenia pożaru, a usunąć tylko najważniejsze przedmioty, klejnoty, pieniądze, papiery, odzież, płótna itp., a wszystko inne, czego usunięcie wiele pracy wymaga, zostawić w spokoju. Bardzo często udało się bowiem używszy wszystkich ludzi do tłumienia pożaru, opanować takowy, zanim jeszcze mógł wewnątrz jaką szkodę zrobić.

Zrywanie dachu i demolowanie płonącego budynku celem zlokalizowania pożaru przekracza także częstokroć granicę potrzeby, jeśli akcyę ratunkową wykonywa straż nie wyćwiczona. Balkony n. p. gzymsy ozdobne przed oknami burzy się i niszczy bez litości, skoro tylko przedstawiają najmniejszą choćby przeszkodę w ustawieniu drabiny, lub założeniu gęsiora.

Rozerwanie samego dachu niepotrzebnie zastosowane jest bardzo często nawet zgubnem, gdyż przez zrobiony otwór dopływa powietrze, podsyca pożar i dodaje mu siły i mocy do tem łatwiejszego i szybszego rozszerzenia się, wówczas zawdzięczyć to należy tylko niepotrzebnemu demolowaniu. W wypadkach gdzie demolować należy, powinno być zasadą, by do demolowania poszczególnych części domu przeznaczać strażaków oddziału dachowego, którzy są murarzami lub cieślami i to tylko wtedy, jeśli sklepienia, kominy lub pojedyncze belki grożą zawaleniem się. W ogóle roboty te wykonywać należy o ile możności po ugaszeniu pożaru i pod kierownictwem ludzi rzeczy świadomych. Jeśliby zaś okazała się potrzeba zdemolowania tej lub owej części budynku w czasie akcyi ratunkowej, to należy to uskuteczniać w taki sposób, by uniknąć wywołania ognia lotnego, rozszerzania się pożaru i możliwych nieszczęśliwych wypadków.

## Rozwiązanie zadań pożarniczych,

### ogłoszonych w Nrze 9. „Przewodnika".

I. Skoro dom A. i narożniki domów B. i C. już w płomieniach należy stanąć ze sikawką w ten sposób, aby najspiesznej ugasić dom B. albowiem zagrożone są za nim, tuż blisko stojące domy F. H. I. K.

Gdyby nad wszelkie spodziewanie pożar objął szopę E., do czego naczelnik straży dopuściéby nie powinien, albowiem gdyby był przerwał płoty łączące budynki B. i E. byłby temsamem miał na oku i szopę E., do której spalenia w takim razie dopuścić się nie powinno.

Kierunek wiatru wskazuje, że budynek D. jest również zagrożony a zatem dla zlokalizowania ognia należy choćby tym szczupłym z 14 ludzi składającym się trenem rozebrać budynek D.

O uratowaniu budynku C. już mowy być nie może, gdyż mając tylko jedną sikawkę należy bezwarunkowo gasić budynek B. a temsamem niedopuścić do zajęcia się budynku E. i następnych poza B. stojących.

II. W pierwszej zaraz chwili powinna sikawka ssąco-tłocząca, puściwszy węże do rzeczki asekurować budynki C. i D. zaś sikawka tłocząca ze skrzynią gasić róg domu B. i do zupełnego zniszczenia nie dopuścić.

Gdyby nie udało się ocalić domów B. i D. w takim razie należy budynek E. i F. rozebrać, aby pożar zlokalizować i sikawkami o ile możności pracować, aby się pożar dalej w kierunku domów poza budynkami E. i F. stojącymi nie rozszerzył.

III. Skoro na folwarku budynki A. B. C. D. stoją już w płomieniach należy sikawką dwu-prądową ssąco-tłoczącą asekurować budynki H. I. K., gdyż inaczej całe miasto jest zagrożone. Drugą sikawką (ssąco-tłoczącą jedno-prądową) i 8 ludźmi asekurować stajnię, ludziom obcym, których przy pożarze nigdy nie brak kazać uprzątnąć mierzwę, a gdyby się nie

dało polewać wodą ze sikawki trzeciej tłoczącej, która jednocześnie dwór od ognia asekurować będzie.

Jeżeli stajnia F. absolutnie się ugasić nie da a tem samem i mierzwa tuż obok leżąca zapalićby się mogła, przeto należy natychmiast posunąć sikawkę od strony miasteczka zalewać mierzwę i chronić dwór, gdyby jednak budynek H. zajął się należy tedy pod ochroną sikawki dwu-prądowej ssąco-tłoczącej rozebrać budynek I., a gdyby tego potrzeba wymagała i budynek H. w ten sposób nie dopuści się do spalenia dworu a tem samem ochroni się miasteczko.

Szczerzec, dnia 4. października 1894.

*Maryan Knybel*, naczelnik straży.

I. Po przybyciu na miejsce ustawiam sikawkę przy studni w rynku (przy której przypuszczam, że stoją kadzie napełnione wodą) z prądem na zapalony narożnik domu B. Do sikawki przeznaczam dwóch strażaków t. j. prądnika i jednego do kierowania ludźmi przy sikawce i dozorowania ludzi, czerpiących wodę ze studni do kadzi; dalszych strażaków przydzielam do czynności następnych: 8 do rozebrania dachu C, dwóch do rozebrania płotów ad B., dwóch z miotłami na szopę E.

W wypadku, gdyby po ugaszeniu narożnika B. pożar objął szopę E., sikawką, którą ugaszono pożar domu B. starałbym się w ten sam sposób (przedłużając tylko węża tłoczącego) ugasić szopę E., a strażacy z miotłami przenieśliby się: jeden na dom B., drugi na budynek tylny szopy E.; a w wypadku gdyby po ugaszeniu pożaru domu C., pożar objął cały budynek B. strażakom, którzy rozebrali dach domu C., poleciłbym zerwanie dachu domu F. gdy prąd skierowany na dom B.

W obec tego, że sikawkę wprost ze studni można było wodą zasilać — beczkowozów tu bym nie używał.

II. Sikawkę ssąco-tłoczącą dwu-prądową ustawiam przy samej rzeczce, której jednym prądem zlewałbym zapalony róg domu B., zaś drugim prądem zasilał drugą sikawkę tłoczącą, ustawioną nad urwiskiem, obok domu D. z prądem na róg domu A. od strony domu D., na którym od czasu do czasu skrapianoby dachy domów D. C., od strony budynków zapalonych, do każdej sikawki przydzieliłbym po dwóch strażaków i dwóch strażaków do rozrywania płotów i zrzucania ich na dół z urwiska ku rzeczce, a czterech strażaków do mioteł po dwóch na domy D. i C.

Prądem drugim sikawki ssąco-tłoczącej niegasiłbym wprost ognia, tylko sprowadzałbym przez niego wodę do sikawki tłoczącej dlatego, bo sądzę, że prąd tej drugiej sikawki działałby o wiele silniej od prądu drugiego sikawki pierwszej.

Gdyby budynki B. i D. stanęły całe w płomieniach, zmieniłbym pozycyę o tyle, że prądem sikawki tłoczącej zlewałbym zapalony dom D, strażakom z miotłami na domu C. poleciłbym ustawić się na tymże domu C. od strony zapalonego domu D. a strażakom z domu D. poleciłbym zająć dach domu E.

III. Sikawkę dwuprądową ssąco tłoczącą ustawiam przy rzece po stronie zachodniej budynków A. i C. z jednym prądem na zachodni róg domu C. a drugim na budynek E., obydwom prądnikom polecam jaknajpilniejsze zwrócenie uwagi na domy za drogą H. I. K.; do tej sikawki przeznaczam 6 strażaków licząc w to prądników. Drugą sikawkę jedno-prądową ssąco-tłoczącą ustawiam przy rzece po stronie wschodniej budynków B. D. z prądem na róg budynku D., do tej sikawki przeznaczam 5 strażaków razem z prądnikiem. Trzecią sikawkę tłoczącą ustawiam obok sikawki drugiej z prądem na stajnię F.; do tej sikawki przeznaczam 3 strażaków z prądnikiem.

Ośmiu strażaków z miotłami ustawiam w ten sposób: 3 na dachu H., 2 na dachu I., 1 na dachu K. i 2 na dachu dworu G.; resztę zaś t. j. 3 z ludźmi przypatrującymi się (widzami) użyję do przenoszenia rozrzuconej mierzwy na drugą stronę gościńca.

Gdyby się stajnia F. zapaliła obydwoma sikawkami t. j. 2. i 3. zlewałbym takową, a 3 strażakom, którzy przenosili mierzwę z pomocą strażaków wziętych od sikawek a zastąpionych przez widzów, polecam przecięcie dachu stajni F., a gdyby dom H. stanął w płomieniach, obydwa prądy sikawki 1 skierowałbym ku niemu a budynek I. obsadziłbym 4 strażakami z miotłami.

*Franciszek Kuryłowicz.*

Komend. II. oddz. str. ogn. och. w Radymnie.

I. Ponieważ z powodu wąskości ulicy i palących się już budynków po obu stronach tejże komunikacya z rynkiem jest utrudnioną, przeto sikawkę ustawiłbym przy studni O. i wodę wężami dostarczył do ulicy, gdzie po natychmiastowem przecięciu i zwaleniu płotu między B. E. stanąłby prądnik, który przedewszystkiem musiałby zlać wodą palące się narożniki B. C. a następnie polewać dach zagrożony E., ze strażaków 6 musiałoby być użytych przy sikawce, jeden przy prądzie, po jednym z babami na dachach E. L., a pozostałych dwóch musiałoby się starać przy pomocy ludności dostarczać wody beczkowozami, i pomagać polewać zagrożone dachy, o ratowaniu dachu A. oczywiście mowy by być nie mogło, tylko dopiero po zabezpieczeniu dachów B. C. E. starać się opalający dach A. zalać i rozbierać.

Gdyby jednak po ugaszeniu rogu B. zajęła się szopa E., natenczas na dachu B. zostawiłbym jednego strażaka z babą, kazałbym przeciąć i zwalić płot między E. M., prądnik musiałby zlewać dachy E. C., na dachach L. D. musiałoby po 2 strażaków zająć miejsce i polewać je konewkami wodą dostarczaną beczkowozami, pozostałych 2 musiałoby się zająć rozbieraniem dogorywającego dachu A.

Gdyby znów po ugaszeniu dachu C. zajął się cały dach B. natenczas w celu przerwania linii poleciłbym dach F. rozebrać 4 strażakom i pilnować domów F. H., na dachach E. M. umieściłbym po 1 strażaku z babą a prądnik musiałby się ograniczyć na zalewanie dachu B. i strychu F.

II. Przedewszystkiem zauważyć muszę, iż z powodu braku wody i ludzi i trudnego przystępu przez urwisko do rzeki, sikawka tłocząca nie mogłaby być wcale użytą, akcyę ratunkową muszę więc ograniczyć z jedną sikawką ssąco-tłoczącą, którąbym ustwawić polecił po pod urwiskiem nad rzeczką z 6 ludźmi do obsługi i prądy oba poleciłbym przeprowadzić do domu D., zkąd jeden prądnik polewałby dach D. i zalewał ogień na A. zaś drugi prądnik zalewałby przedewszystkiem płonący róg B. i co chwila dach C., zaraz po przybyciu poleciłbym zwalić płot między B. C., poczem obsadziłbym dach F. i C. każdy 1 strażakiem z babą.

Gdyby jednak całe dachy B. D. stanęły w płomieniach, natenczas jednego prądnika ustawiłbym koło domu E., któryby musiał zlewać dach E. przedewszystkiem, a przytem o ile się da i dach D., zaś drugi prądnik koło domu D. polewałby przedewszystkiem dach C. starając się przytem zalewać także ogień na B.; na dachu F. zaś umieściłbym 2 ludzi z babami.

III. Przedewszystkiem ulokowałbym sikawkę ssąco-tłoczącą dwuprądową z 6 ludźmi na mostku, skąd wężami doprowadzonoby wodę do domów H. E., jeden prądnik polewałby dachy H. I., drugi prądnik zalewałby narożnik dachu E. przedewszystkiem, a obok tego także płonący budynek C., drugą sikawką ssąco-tłoczącą jedno-prądową ustawiłbym z 4 ludźmi przy stawku, której prądnik polewając z drugiej strony budynek E., zalewałby także palący się budynek C.; trzecią sikawkę tłoczącą ustawiłbym z drugiej strony stawku, a jej prądnik broniłby stajni F., polewając ją od strony płonącego budynku D. (bydło polecono na wszelki wypadek służbie folwarczej ze stajni wyprowadzić) i zarazem zalewając budynek D. Do nalewania wody do tej sikawki użyłbym 2 ludzi, a 4 do pompowania, zaś na dachy G. I. K. wysłałbym po 1 strażaku z babą.

Gdyby się zaś i stajnia F. zapaliła, cofnąłbym prądników od stawku ku dworowi w celu bronienia tegoż, polewania jego dachu i zalewania mierzwy K. i stajni szczególnie od strony dworu.

Gdyby się jednakże zajął dom H., natenczas wysłałbym od stawku prądnika na dach I., któryby polewał dach I. oraz sąsiedni dach zagrożony z dachu H., prądnik sikawki na mostku zalewałby tylko dach H., zaś ludźmi z babami obsadziłbym sąsiednie dachy pod wiatrem będące.

W końcu nadmieniam jeszcze, iż wobec znanej opieszałości ludności przy pożarach, tak, że skoro tylko zobaczy straż ogniową, sama już ręce zakłada, i trudno ją nawet siłą do pomocy zniewolić, ograniczyłem się przy wszystkich trzech powyższych zadaniach tylko na akcyę samych strażaków.

*Antoni Miodoński*,
nacz. żywieckiej str. ochotn. ogn.

# Wiadomości bieżące.

**Nieprzemakalne płótna do nakrywania sikawek, drabin i t. p.** — Aby płótno nie przemakało, użyć należy do pociągania go: białokruszu (tlenku ołow.), umbry i oleju lnianego, w stosunku 130 gramów białokruszu, 130 gramów umbry na 11 litrów oleju. Wszystko razem daje się do naczynia, gotuje, mieszając 24 godzin i ciepłym tym rozczynem napuszcza się płótno. Naczynie obrać należy duże, aby płyn nie wykipiał, a robotę wcześnie rozpocząć, aby tego samego dnia ukończyć.

**Żurawno.**

Na bieżący okres wybrani zostali: Naczelnikiem straży p. Jan Ludkiewicz, c. k. notaryusz w Żurawnie; zastępcą naczelnika p. Julian Jaguszewski, mechanik w Żurawnie; w skład wydziału wchodzą: pp. Władysław Kowalski, właściciel realności w Żurawnie, jako prezes; Dr. Emil Polturak, adwokat krajowy w Żurawnie, jako skarbnik i Adolf Cwetka, c k. kancelista sądowy jako sekretarz.

Na sędziów wybrano: a) Wgo Ks. kanonika Michała Szamotę; b) p. Piotra Regucza, właściciel realności. Patronem Towarzystwa jest: Wny p. Antoni Skrzyński, właściciel dóbr Żurawna.

**Dembica.**

Jako próbkę popierania stowarzyszeń pożarnych na prowincyi przedkładam siedm sztuk aktów w odpisie, w sprawie udzielonej pomocy przez tutejszą ochotniczą straż pożarną gminie Kaweneczyn przy Dębicy i zwrotu wydatków w kwocie 4 złr. do ogólnej wiadomości:

Odpis! L. 165. Do Świetnego c. k. Starostwa w Ropczycach. Dnia 2. lipca br. o godzinie $^1/_2$12 w nocy wybuchł pożar w stodole Stanisława Wencla w Kawenczynie przy Dębicy dwa kilometry od strażnicy miejskiej oddalonej. O $^3/_4$12 przybyła na miejsce pożaru tutejsza ochotnicza straż ogniowa z jedną sikawką cztero-kołową, zastała już całą stodołę w płomieniach, ale nikogo z ludzi miejscowych przy tłumieniu pożaru nie było. W pół godziny straż ochotnicza ogniowa słumiła pożar całkowicie, rozebrawszy palący się zrąb stodoły. Ogień był podłożony ręką zbrodniczą, sprawca jeszcze nieprzyaresztowany. W przeciągu dwóch lat już trzeci raz pożar wybuchł u tego samego gospodarza. Oprócz naczelnika gminy Stanisława Brniaka i radnego Kazimierza Kochana z ludzi miejscowych mimo, że ta część wsi gęsto jest zaludnioną, prawie nikt do pożaru nie przybył; osęki ani jednej nie dostarczono, nawet koni do sikawek nie przystawiono. Koni do sikawki dostarczył dobrowolnie gospodarz Antoni Kmiecik z Kendzierza ad Pustynia; za to należy mu się według §. 29. regulaminu ogniowego gminy Dębicy poniżej przytoczonego nagroda 4 złr., którą tymczasowo z funduszu ochotniczej straży ogniowej wypłaciłem, skoro zaś użyto tych koni na potrzebę mieszkańca gminy Kawenczyna, przeto upraszam Świetne c. k. Starostwo o łaskawe ściągnięcie tej kwoty od właściciela spalonej stodoły Stanisława Wencla, względnie od Zwierzchności gminnej w Kawenczynie i o zwrot takowej do kasy tutejszej ochotniczej straży pożarnej. Z powodu przeciwnego kierunku wiatru pożar nie zagrażał gęsto tamże zabudowanej wsi, ani miastu Dębicy; właściciel spalonej stodoły był ubezpieczony w Towarzystwie asekuracyjnem krakowskiem. Ze stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej Dębica, dnia 3. lipca 1894.

Naczelnik, *Szafraniec* m. p.

Wyciąg z regulaminu ogniowego, uchwalonego przez Radę gminną w Dębicy, a zatwierdzonego uchwałą Wydziału powiatowego w Ropczycach z dnia 5. sierpnia 1-93. L. 1443.

§. 1. Każdy mieszkaniec miasta jest obowiązany spieszyć na ratunek zagrożonego życia i mienia w czasie pożaru.

§. 2 Każdy właściciel domu winien zarządzenia komisyi rewizyjnej ogniowej, wydane w sprawie bezpieczeństwa od pożaru, w oznaczonym terminie wykonać pod zagrożeniem grzywny 1 do 5 złr.

§. 3. Każdy właściciel domu i lokator winien pod własną odpowiedzialnością przestrzegać, aby domownicy, pracownicy i służdzy obchodzili się ostrożnie z ogniem.

§. 4. Rzemieślnicy, przerabiający materyały drzewne, nie powinni zostawiać na noc we warstatach trzasek i wiór, lecz je składać codziennie w miejscach bezpiecznych od ognia pod karą od 1 do 5 złr.

§. 5. Ogień na kominach i w piecach ma być przed udaniem się na spoczynek wygaszony. Właściciele domów mają urządzić osobny dół na popiół w ziemi omurowany, zaś ci, którzy placu na to nie mają, jakoteż lokatorowie winni się zaopatrzyć blaszanem naczyniem na składanie popiołu, przechowanem w izbie.

§. 6. Zakazuje się pod karą 1 do 5 złr., składać drzewo, siano, słomę, przędzę, szmaty i inne przedmioty łatwo zapalne na strychach i w piwnicach niesklepionych.

§. 8. Stert ze zbożem, sianem, słomą, tudzież brogów, nie wolno stawiać bliżej jak o 20 metrów od zabudowań, mających paleniska, lub od toru kolejowego.

§. 9. Zapałki w pomieszkaniu mają być przechowywane w miejscach nieprzystępnych dla dzieci; nie wolno również zamykać w pomieszkaniu samych dzieci bez nadzoru.

§ 13. Kominy winne być zawsze w dobrym stanie utrzymywane i tak urządzone, aby były łatwo dostępne, w drzwiczki żelazne zaopatrzone, i na strychach zaprawą wapienną wyprawione.

§. 14. Kominiarze czynność swą mają wykonywać dokładnie: a) co dni 8 w kominach, będących w warstatach przemysłowców i rzemieślników manipulujących ogniem, b) co 14 dni w kominach, obejmujących dym z dwóch, lub więcej ognisk, w kuchniach publicznych, domach gościnnych, koszarach, szpitalach itp., c) co 30 dni w kominach, obejmujących dym z ogniska zwyczajnego lub piecowego w letnich, a co 14 dni w zimowych miesiącach, mianowicie od 1. listopada do 1. kwietnia.

§. 19. Od 1. maja do 1. października właściciele domów mają dostarczać kolejno i bezpłatnie stróżów na wartę nocną.

§. 20. Straż kolejna jest obowiązaną przed 10 godziną wieczór stawić się na strażnicę policyjną i pełnić wartę do 4 godziny rano. W razie niestawienia się o oznaczonej godzinie, ma prawo policyant pełniący służbę, wynająć na koszt obowiązanego innego stróża, a naczelnik gminy nałoży prócz tego na niego grzywnę 20 do 50 centów.

§. 23. Każdy dom ma posiadać najmniej jedną drabinę dachową, jedną kadź napełnioną stale wodą, wiaderko i osękę; baraki wojskowe c. i k. magazyny wojskowe, koszary c. i k. kawaleryi Perlsteina, fabryka parowa Perlsteina, składy drzewa firmy Robinson & Krausz i Mojżesza Sommera, mają mieć prócz tego po jednej sikawce dwu-lub cztero-kołowej.

Na wypadek ognia ma każdy właściciel domu wysłać do gaszenia pożaru jednego człowieka z wiaderkiem.

§. 24. Właściciele domów winni narzędzia w §. 23. wymienione, sprawić w sześć tygodni od doręczenia tego polecenia,

w przeciwnym razie ma prawo zakupić je naczelnik gminy na koszt właściciela.

§. 25. Narzędzia w §. 23. wymienione mają być opatrzone numerami domów i w czasie pożaru na żądanie straży ogniowej do dyspozycyi oddane, poczem będą zwrócone.

§. 28. Każdy mieszkaniec posiadający konie jest obowiązany dostarczyć takowych w czasie pożaru straży ogniowej pod karą od 1 do 5 zlr.

§. 29. Każdy właściciel koni, który bez wezwania przystawi takowe straży pożarnej dobrowolnie w czasie pożaru do sikawek i beczkowozów na strażnicę, otrzyma z kasy gminnej nagrodę, a mianowicie: pierwszy cztery złr., drugi trzy zł., trzeci 2 złr.

§. 31. Wynagrodzenie za użycie koni wraz z furmanem w czasie pożaru wynosi za każdą godzinę w dzień 30 centów, w nocy 40 centów, jeżeli tej zapłaty właściciele koni domagać się będą.

§. 32. Każdy właściciel studni, sadzawki lub zbiornika na wodę, powinien w razie pożaru oddać takowe do gaszenia pożaru i dojazd dla beczkowozów uprzystępnić. Ani właściciele domów, ani lokatorowie nie mogą zabronić przechodu przez swój dom, mieszkanie lub zabudowanie gospodarskie, lub przejazdu przez ogród, podwórze, dla straży pożarnej w czasie pożaru.

§. 36. W razie pożaru w nocy mieszkańcy domów sąsiednich i ulic, przez które straż pożarna przejeżdża lub wodę dostarcza, są obowiązani zapalić światła w oknach.

§. 38. Naczelnik straży pożarnej kieruje obroną, wszyscy mieszkańcy mają na jego wezwanie stawić się do pomocy, a rozkazy jego mają być bezwarunkowo wykonane.

§. 44. Wszelkie przekroczenia powyższych przepisów, o ile nie podlegają ustawie karnej, będą karane grzywną od 1 do 5 złr. względnie aresztem 24 godzin.

L. 1169.

Powyższy wyciąg z regulaminu ogniowego, obowiązującego w mieście Dębicy, udziela Zwierzchność gminna wszystkim właścicielom domów i ich lokatorom Dębicy do ścisłego zastósowania się.

*Dębica, dnia 13. sierpnia 1893.*

Burmistrz ad interim, *Józef Wyleżyński.*

Odpis! L. 8993. Do Zwierzchności gminnej w Kawenczynie Dęb. W czasie pożaru stodoły Stanisława Wencla w dniu 2. lipca 1894 niedostarczyła gmina potrzebnych koni do sikawki straży ogniowej w Dębicy, w którymto razie zmuszona była nająć konie z Kendzierza Antoniego Kmiecika za zapłatą w kwocie 4 złr. z funduszów ochotniczej straży ogniowej z Dębicy. Ponieważ w myśl istniejących przepisów o policyi ogniowej gmina Kawenczyn była obowiązaną w czasie pożaru koni do sikawki dostarczyć, a tego nie uczyniła, polecam zatem Zwierzchności gminnej tę, za te konie najęte wydaną kwotę 4 złr. naczelnikowi ochotniczej straży pożarnej w Dębicy pod zagrożeniem egzekucyi na koszt wójta w 14 dniach zapłacić. Ropczyce dnia 11. lipca 1894.

Kierownik c. k. Starostwa, *Jarosz* m. p.

Odpis! L. 173. Do Świetnego c. k. Starostwa w Ropczycach. Na zawiadomienie Świetnego c. k. Starostwa z dnia 11. lipca 1894 L. 8993 donoszę niniejszem najuprzejmiej, że Zwierzchność gminna w Kawenczynie nie zapłaciła dotąd kwoty 4 złr., upraszam przeto uprzejmie Świetne c. k. Starostwo o łaskawe przynaglenie Zwierzchności gminnej w Kawenczynie do zapłaty rzeczonej należytości. Ze stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej. Dębica, dnia 17. sierpnia 1894.

Naczelnik, *Szafraniec* m. p.

Odpis! L. 11000. Do Zwierzchności gminnej w Kawenczynie Dęb. Wzywam Zwierzchność gminną, aby tutejsze polecenie z dnia 11. lipca 1894 L. 8993, względem zapłacenia naczelnikowi ochotniczej straży pożarnej w Dębicy za wynajęcie koni do sikawki kwoty 4 złr. w 3 dniach wykonała, gdyż po upływie tego terminu wysłany zostanie karny posłaniec na koszt naczelnika gminy, zaniedbującego swoje obowiązki. Ropczyce, dnia 21. sierpnia 1894.

Kierownik c. k. Starostwa, w zastępstwie, ***Marek*** m. p.

Odpis! L. 271. Świetne c. k. Starostwo w Ropczycach. W skutek wezwania z dnia 11. Lipca 1894 L. 8993 i z dnia 21. sierpnia 1894 L. 11000 o zapłacenie naczelnikowi ochotniczej straży pożarnej w Dębicy za wynajęcie koni w kwocie 4 złr. wnosi podpisana Zwierzchność gminna Zażalenie: Naczelnik ochotniczej straży pożarnej w Dębicy, nie zawiadomił Zwierzchności gminnej, że chce się udać na miejsce pożaru z sikawką o dostawienie koni do zaciągnienia sikawki. A nikt nie jest duchem świętem, żeby mógł czyje myśli przewidzieć, żeby zadosyć uczynić... bo to była dobra wola naczelnika straży pożarnej, a nie na żądanie Zwierzchności gminnej Kawenczyna. Dalej 4. zł. za 1 kilometr, to nawet ani sam Najjaśniejszy Pan nie płaci i takiego rozkazu za 1 kilometr od pary koni nie potwierdził, jak naczelnik straży pożarnej w Dębicy chojnie płaci na drugich kieszeń. Świetne c. k. Starostwo raczy łaskawie w tej sprawie zarządzić, bo w tem wypadku Zwierzchność gminna nie winna, bo nie stawiła uporu, do stawienia koni do sikawki. W dalszym wypadku naczelnik straży pożarnej w Dębicy mógłby złośliwie na wielkie koszta gminne uciążyć i do zapłacenia 4 złr. zniść. Kawenczyn dnia 12. września 1894 Stanisław Brniak, naczel. gm. L. S. (autentyczne).

C. k. Starostwo w Ropczycach pod. 17. września 1894. L. 12227. Udzielam Panu naczelnikowi ochotniczej straży ogniowej w Dębicy do wyjaśnienia czyli gmina Kawenczyn była wezwana w czasie pożaru do dostarczenia koni, tudzież czyli gmina Kawenczyn była obowiązaną bez otrzymanego wezwania te konie do sikawki dostarczyć na mocy jakiej uchwały, lub jakiego zobowiązania. Ropczyce, dnia 20. września 1894.

Kierownik c. k. Starostwa *Jarosz* m. p. (także autentyczne).

Odpis! L. 181. Do Świetnego c. k. Starostwa w Ropczycach. Wskutek polecenia Świetnego c. k. Starostwa z dnia 20. września 1894 L. 12227 donoszę najuprzejmiej przy zwrocie aktu, że naczelnik gminy Kawenczyna nie był wezwany, aby dostarczył koni do sikawki tutejszej ochotniczej straży pożarnej podczas wybuchu pożaru w stodole Stanisława Wencla w Kawenczynie i nie można było tego uczynić ze względu na pośpiech, jaki w takim wypadku jest konieczny, gdyby bowiem pogotowie strażackie musiało dopiero biegać do naczelnika gminy z żądaniem dostarczenia koni do sikawek, to wielkie pytanie, czyliby naczelnik gminy Kawenczyna, znany antagonista wszystkiego, co z dobrem ogółu jest połączone, koni dostarczył, a gdyby nawet żądaniu temu zadosyć uczynił, co jednak wobec jego zażalenia bardzo jest wątpliwem, to przez ten czas nie tylko sam objekt, gdzie pożar wybuchnął, spłonąłby do szczętu, ale pożar rozszerzyłby się niewątpliwie na sąsiednie domy wioski, co w powyższym wypadku tem bardziej było możliwem, że jak to w mojem sprawozdaniu z dnia 3. lipca 1894 L. 165 Świetnemu c. k. Starostwu doniosłem, nie było na miejscu pożaru ani jednego człowieka, którby się przyczynił do stłumienia ognia, tylko naczelnik gminy obserwował z daleka akcyę ratunkową ochotniczej straży pożarnej, nie troszcząc się wcale ani o ludzi, o których do dostarczenia wody, do obsługi sikawki i do pomocy straży pożarnej przy rozbieraniu palącej się stodoły, przy obsadzeniu sąsiednich dachów osobiście go prosiłem, ani o dostarczanie przyrządów ogniowych, których ani jeden mieszkaniec gminy nie dostarczył do pożaru, wskutek czego ochotnicza straż pożarna musiała sama wodę nosić, sama sikawką pompować, sama palącą się stodołę rozebrać, sąsiednie budynki strzedz i chronić od pożaru i w ogóle sama stłumić pożar do ostatniej iskry, aby się ogień dalej nie rozszerzył. Taka obojętność i lekceważenie obowiązków ze strony naczelnika gminy jest nie tylko uwłaczająca jego stanowisku w gminie, ale także karygodne; nadto poczucie obowiązku, honoru i sprawiedliwości nakazuje, aby gmina, której ochotnicza straż pożarna w razie pożaru pomocy udziela, nie tylko zwróciła wydatki, przez straż pożarną poniesione, ale nadto poczuwać się winna do obowiązku podziękowania ochotniczej straży pożarnej za udzieloną pomoc i wynagrodzenia jej za poniesione trudy i mozoły i za zniszczenie przyrządów i rekwizytów ogniowych. Czyli przeto gmina Kawenczyn, a względnie jej naczelnik

był obowiązany dostarczyć koni do sikawki dla tutejszej ochotniczej straży pożarnej i czyli jest obowiązany do zwrotu poniesionych przez nią wydatków nie należy do mojej oceny, oświadczam tylko, że tutejsza ochotnicza straż pożarna nie ma obowiązku niesienia pomocy gminie Kawenczynowi w czasie pożaru, i od tej chwili ograniczy swoją czynność wyłącznie i jedynie na budynki w gminie Dębicy konskrybowane i uchyli się na przyszłość zupełnie od niesienia pomocy w czasie pożaru gminom sąsiednim, a w szczególności gminie Kawenczynowi, czy wybuchnie pożar w budynkach przedmieścia Kawenczyna, czy w budynkach gminy Kawenczyna, wówczas bowiem strażacy zaoszczędzą sobie zdrowie, ubranie, nie narażą swych przyrządów ogniowych na zniszczenie i unikną wszelkich sprawozdań, tłumaczeń i innych nieprzyjemności i nie narażą szczupłego swego funduszu na stratę. W tym celu zarządziłem, że pogotowie pożarne ma pierwej zbadać, gdzie pożar wybuchł, i tylko wówczas ma zaalarmować ochotniczą straż pożarną, jeżeli zbada, że ogień powstał w budynku w Dębicy konskrybowanym. W końcu pozwalam sobie donieść, że jeżeli Świetne c. k. Starostwo nie może przynaglić naczelnika gminy Kawenczyna do zwrotu kwoty 4 złr. wypłaconej z funduszu stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej w Dębicy, wówczas zapozwę gminę Kawenczyn do c. k. Sądu; upraszam przeto najuprzejmiej Świetne c. k. Starostwo o łaskawą decyzyę. Ze stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej. Dębica dnia 13. października. 1894.

Naczelnik, *Szafraniec*, m. p. L. S.

# Kronika pożarów.

### Żywiec.

Wieczór dnia 24 września b. r. o godzinie 7 spostrzegło pogotowie pożarne, z rogu dachu Jana Nowotarskiego wydobywające się płomienie i zaalarmowało straż pożarną, która przed kilku minutami z zebrania na strażnicy rozeszła się, skutkiem czego w jednej chwili zbiegła się na strażnicę, ogień jednak w zarodku spostrzeżony, został już przez pogotowie ugaszony, — zbadano więc tylko cały strych, czy jeszcze nie ma gdzie ognia, i pozostawiono pogotowie z 4 ludzi wraz z sikawką tłoczącą napełnioną wodą.

O godzinie $2^1/_2$ w nocy spostrzegło pogotowie wybuchający pożar na przedmieściu Żywca „Isep“; zaraz więc komendant Staszkiewicz na hupie, a następnie trębacz na trąbce sygnałowej zaalarmowali miasto i wszyscy będący na pogotowiu pospieszyli z gotową sikawką tłoczącą na miejsce pożaru, gdzie w kilka minut przybyła straż ogniowa z wozem rekwizytowym i sikawką ssąco-tłoczącą. —

Zastano drewutnię zbudowaną z drzewa, i słomą napełnioną, w podwórzu realności Michała Feilera stojącą w płomieniach, a dom jego w wysokim stopniu zagrożony, gdyż weranda tegoż domu o drewnianych ścianach i dachu gontowym była zaledwie o 3 kroki od płonących ścian drewutni oddalona. — Ustawiwszy sikawkę tłoczącą w pobliżu domu zlano przedewszystkiem dach i ściany werandy zagrożonego budynku, a następnie ustawiwszy drugą sikawkę ssąco-tłoczącą z dwoma prądami na odległym o 170 kroków brzegu Koszarawy, przez co zabezpieczono dostateczną ilość wody, zalewano płonący budynek i pożar zlokalizowano, a o godzinie 4 rano zupełnie ugaszono, poczem straż ogniowa wróciła na strażnicę. —

Zupełna cisza sprzyjała akcyi ratunkowej.

Na uznanie zasługuje oficyalista kolejowy pan Wawrzyniec Leśniak, który będąc w sąsiedztwie i spostrzegłszy ogień, z zaparciem siebie, nie dbając na poparzone od żaru ręre i twarz, wytrwał na dachu zagrożonego domu zaledwie o 4 kroki od płomieni, zlewając takowy wodą z konewek aż do przybycia straży. —

Naczelnik
*A. Miodoński.*

### Żółtańce.

Dnia 29go września b. r. o godz. $^1/_2$4 rano wybuchł pożar w Żółtańcach w realności l. 150 (własność Lewka Bodnara), o czem dano znać dzwonem na dzwonicy przy cerkwi i natychmiast zaalarmowano straż, która wyruszyła do pożaru w liczbie 13 towarzyszy z 1 sikawką i 4 konewkami na wodę. Spaliła sią chata, a raczej tylko dach na tejże. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

Pożar zlokalizowano o godzinie $^3/_4$5 rano. Budynki Lewka Bodnara były ubezpieczone w Towarzystwie krakowskiem na sumę 340 złr. w. a.

*Paweł Drozd* naczelnik.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.

*Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.*